Nro. 221.

DZIENNIK

Patryotycznych Polityków w Lwowie.

Dnia 27go Września 1797.

Gazety.

FRANCYA.

Z Paryża dnia 5. Września.

Niezgoda między Dyrektoryatem i Ciałem Prawodawczém oraz między członkami tychże Władź od kilku dni do tak wysokiego doszła iuż była stopnia, iż każda partya myślała o sposobach zniszczenia przemocą sobie przeciwney;

przeto w krótce spodziewano się wybuchnienia Rewolucyi, która też dnia 4. Września rzeczywiście nastąpiła. Nim do iey opisu przyidziemy, zdaie się bydź nie od rzeczy wspomnieć w przódy o zaszłych okolicznościach, które zdawały się przepowiadać i czynić przygotowania do tak ważnego zdarzenia.

Jeszcze dnia 29. Sierpnia zaczęły się żywe spory między członkami Rady 500. — Dnia następuiącego wydała Rada Rezolucyą, iż święto ustanowienia Rzpltey będzie obchodzone 1. *Vendemiaire* we wszystkich Miastach. W tym Obywatel *Duprat* z porządku zabiera głos oskarżaiąc pismo podpisane przez Obywatela *Bailleul* Członka Rady 500. Czyta ie w niektórych mieyscach: „ Nie póydę do tey Trybuny, mówi Autor, z którey zupełnie iest wolność wygnana; w pośrzód delliberacyów zamienionych w okrutne igrzysko, odbierać zniewagi od konspiratorów bez wstydu i bez zgryzot.. „ Przetrząsa potym rozmaite rezolucye Rady. Mówiąc przy tym o Rezolucyi tyczącey się Officerów korpusu *Gendarmów*, podaie do uwagi, iż chciano przez to powrócić do swoich mieysc

wszyst-

wſzyſtkich Officerów dawnego Rządu za przykładem okropnego *Monka.* — Wyraża, iż część Ciała Prawodawczego ſkłada ſię z dowodzców Szuanów, Emigrantów, Protektorów zabóyców, i że Adminiſtracye wſpieraią emigrantów i t. d. — Skończywſzy czytanie *Duprat*, wyſtawia, iż to piſmo ieſt prawdziwym Manifeſtem przeciwko Radzie. Trzeba położyć koniec tey ſyſtematyczney potwarzy, za pomocą którey wierzyciele ſtaraią ſię poburzyć przeciwko Ciału Prawodawczemu lud i armie. Jeżeli na te obelgi zaſługuiemy, idźmy ukryć naſzą hańbę i naſze zgryzoty, ſzczęśliwi, ieżeli uydziemy zemſty Praw; porzućmy urzędy, których iuż więcey nie ieſteśmy godnemi, lecz ieżeliśmy na te zarzuty niezaſłużyli, nie cierpmy ich: Żądam, ażeby piſmo, które oſkarżam, odeſłane było do Kommiſſyi z 7. członków złożoney, ażeby ta przyzwoite na ukaranie Autora podała wam śrzodki. Propozycya była popartą, i żądano, ażeby mowa Obywatela *Duprat* podaną była do druku. — Hardy: — W konwencyi znaydowała ſię fakcya, która była oſkarżoną przez *Louveta*, *Robertſpierre* ſię u-

uſprawiedliwił, i ſzczycił ſię z ſwoich poſtępków i patryotyzmu, *Bailleul* targnął ſię także na nie, i obydwa wygnanemi zoſtali; wiecie, ieżeli na to zaſłużyli: Nie wchodzę w to, czyli ſię znayduie fakcya chcąca zniſzczyć Rzpltę, ale wiem, iż ten głos po całey rozchodzi ſię Francyi. — Wolno ieſt ſzczéremu Republikaninowi lękać ſię tey fakcyi, gdy ſłyſzy w tey izbie głoſy o powrocie Trybunału Rewolucyinego. Nie tegoż ſię domagano w ciągu zdradzieckiego Rapportu? (ſzemranie) — Tak ieſt, zawołał *Hardy*, pragną wydrzeć Obywatelów prawym ich Sędziom, chcąc ich oddać pod ſąd nowego *Fouquiera* (ſzemranie) Na naſzego kollegę *Lamarque*, który tyle za wolność ucierpiał, gdy ſię znaydował na Trybunie, wołano, iż nie ieſt naſzym kolegą. — Gwizdano i znieważano *Talliena* — (Nowe ſzemrania) *Talien* chce mówić, wielu razem członków głos mu przerywa, *Bentabolle* i wielu innych uſkarżaią ſię o znieważenie ſiebie; zamieſzanie nie uſtaie, rozruch do wielkiego wzmaga ſię ſtopnia. Prezydent nakrywa głowę.

Po przywróceniu na koniec ſpokoyności, *Hardy* rzekł daley: *Bailleul* dobrze

brze uczynił, ia toż ſamo, co on myślę, iż tu ſię znayduią fakcyoniſci; wymień ich, wołano. — Szemranie i rozruch na nowo powſtaie po uciſzeniu ſię nie iakiém — *Hardy* rzekł daley, iż nie oſkarża z pierwſzey ani z drugiey trzeciey części Reprezentantów, ale tylko pewne członki z dawney konwencyi, które w ſwoim czaſie wymieni, uſprawiedliwia powtórnie *Bailleula* i iego piſmo.

Dumolard, *Thibaudeau* i *Tallien*, ieden po drugim mówili: pierwſzy powſtał z żywością przeciwko potwarzóm miotanym na Ciało Prawodawcze, o które oſkarżał fakcyą Orleaniſtów, fakcyoniści, rzekł, ſzukaią ſpoſobów, ażeby uwieść Dyrektoryat, i iuż na niego oſtre gotuią puinały. — Wſzyſtkie dla nich ſą dobre ſpoſoby: ſieią nienawiści, niezgody, podeyzrzenia. Ci ludzie dręczeni przez zgryzoty i popełnione zbrodnie, oraz przez potrzebę ich popełnienia, niechcą wewnętrznego ani zewnętrznego pokoiu. — Nie mieli ani groſza przed Rewolucyą, teraz z zuchwałych nadymaią ſię zbytków (wiele głoſów: tak ieſt, tak ieſt)

Zkąd-

Zkądże te bogactwa wzieli? winnie rabunkóm, zabóystwóm Wrześniowym. Przypomniycie sobie te czasy postrachu i żałoby, kiedy gwillotynę po całey przeprowadzano Francyi. Cóż oni na ten czas czynili? Palili Miasta, i wyrzynali Obywatelów. Przypomniycie sobie rusztowania w *Bordeaux*. Dziś chcieliby uzbroić żołnierzy przeciw Obywatelóm; chcieliby ich odciągnąć od granic, gdzie tyle nabyli chwały, aby ich oręż obrócić przeciwko Oycóm, Braciom i przyiaciołóm. Pytam się teraz, gdzie są burzyciele? Nie, wspaniali nasi obrońcy nie będą zabóycami. Wy zaś; Reprezentanci ludu bądźcie spokoynie piszcie dobre Prawa, lud waszym będzie sędzią, i Rząd ocalony zostanie. *Dumolard* mówił na końcu, iż nie może wierzyć, ażeby nieprzytomny w *Paryżu Bailleul* był doniesionego pisma autorem. — *Thibaudeau* w zabranym głosie dziwi się, iż mu zarzucano, iakoby chciał postanowić Trybunał Rewolucyiny. Żąda, ażeby przystąpiono do Dziennego porządku. — *Tallien* domaga się głosu. — Nie o wprowadzoney tu materyi mówić przedsięwziąłem. Chcę odpo-

powiedzieć na zarzuty *Dumolarda* mi uczynione. Jako! miałbym te zarzuty zachować w milczeniu! miałbym pozwolić, ażeby po całey rozchodziły się Rzpltey. — Tallien opowiada potym wszystkie swoie czyny zacząwszy od Epoki 10. Sierpnia, gdy zapobiegał licznym morderstwóm, gdy uratował życie wielu więźniów, między innemi Pani *Saint Brice* i Panny *de Tourzelle* oraz dwóch Duchownych. Różne osoby mogą tey prawdzie przyświadczyć, rzekł daley *Tallien*, znayduią się nawet w tey tu izbie, którym miałem szczęście życie ocalić. *Desbonieres* powstaie i mówi, ia iestem. — *Tallien* mówił potym o wysłaniu siebie do *Bordeaux*; gdzie na koniec skassował Kommissyą woienną, i co tylko mógł dobrego uczynił, i dla tego oskarżany był o moderatyzm. — Któż na reszcie w Rewolucyi nie popełnił błędów. Chciałbym krwią moią zatrzeć pamięć tych czasów okropnych, lecz nie ieden z nas siedział obok *Roberspierra*. Lepiey uczyniemy, gdy wspólnie pracować będziem około naprawienia tylu nieszczęść, niż żebyśmy ie sobie ustawicz-

wicznie wyrzucać mieli. — Co do mą-ątku, *Tallien* rzekł, iż nic nie ma z siebie, i że wszystko iest własnością iego żony. Poczym Rada przystąpiła do Dziennego porządku.

Na Sessyi 31. Sierpnia mocne były sprzeczki w materyach mniey ważnych. — Dnia 1go Września Obyw: *Vaublanc* domagał się w teyże Radzie o ustanowienie osobney Kassy przeznaczoney na zapłacenie pensyów. — Odesłano do Kommissyi skarbowey. — *Berenger* żąda odmiany tey Kommissyi. — *Thibaudeau* wystawia smutny stan skarbu. Armia *Renu*, rzekł, nieporuszona wśrzód szamocącey Rzpltą burzy, nie iest opłacaną od trzech miesięcy. Czytaliśmy w tey mierze list od Jen: *Moreau* do Kommissyi skarbowey pisany. Musiano czynić rekwizycye dla opatrzenia potrzeb tey armii. — Żąda odnowienia trzech Kommissyi skarbowey, wydatków, i dozoru skarbu, ażeby każda z nich do osobney pociągana była odpowiedzialności. — *Bovis* popierał to zdanie. —

Dalszy ciąg potym.